Grudzień 1899.

Rok V. Nr. 12.



POLSKI FILATELISTA

Poświęcony wiadomościom zbierania i poznawania znaczków pocztowych, oraz historyi rozwoju poczt.

Miesięcznik illustrowany wychodzi każdego 18-go dnia w miesiącu.

Prenumerata:	Premie	Ogłoszenia:
wraz z przesyłką wynosi w Austryi, Węgrzech i Bośnii rocznie 3 korony (1 zlr. 50 ct.)	dla Prenumeratorów i Członków Związku dołącza się do każdego Numeru.	cała (1) strona . . . 18 Koron.
w Rosyi . . . . 1 Rubel 50 k.	Numer pojedynczy wraz z przesyłką pocztową 15 ct. = 30 hel. = 15 kop. = 25 fen. = 40 cnts.	ćwierć (1/4) strony . 6 „
w Niemczech . 3 Marki		3 szpaltowy wiersz . 16 halerzy
we Francyi . . 4 Franki.		*Prenumeratę można przesyłać w markach pocztowych, kursujących, nieużywanych.*

Organ „Związku polskich zbieraczy znaczków pocztowych“ w Krakowie.

Adres: „Polski Filatelista“, Kraków, Franciszkańska 1.

OD REDAKCYI.

Zamykając tym numerem szósty rocznik „Polskiego Filatelisty“ czuje się podpisana Redakcya w miłym obowiązku wyrażenia wdzięczności swym P. T. Prenumeratorom za niejednokrotnie wypowiedziane uznanie: nie mniej też współredaktorowi p. M. M. Urbańskiemu za bezinteresowną i niezwykłą pomoc w redagowaniu i administrowaniu gazety, jakoteż za ofiarowane premie do każdego numeru.

Osobna serdeczna podzięka należy się za bezpłatne dostarczanie wyborowych prac WWpp. Wiktorowi Placzkowi, ks. Biegańskiemu, Alfonsowi Joesslowi i innym, a nadzieja, że i nadal nie poskąpią nam artykułów z pod swych wytrawnych piór, każe wnioskować, że pismo to, jak dotąd pod naszym zarządem odpowiedzialnym, tak i w przyszłości wydawane przez Związek polskich zbieraczów znaczków pocztowych prosperować będzie.

W nowym roczniku, z taką samą starannością redagowanym, wprowadzony zostanie odrębny dział poświęcony sekcyi zbieraczów korespondentek widokowych i illustrowanych, czem prawdopodobnie i szersza Publiczność niefilatelistyczna będzie mile zainteresowaną.

Prosząc o dalsze popieranie naszego pisma, które za bajecznie niską cenę daje Czytelnikom prawdziwy extrakt tego, co każdy filatelista wiedzieć powinien i co fachowe gazety zagraniczne nieraz przemilczają — kończymy ten rocznik serdecznem „do widzenia w 1900 r.“

Za Redakcyę: **Józef Hechter.**

PRZEGLĄD.

Z Nowym rokiem 1900 wysoki rząd, zawsze łaskaw dla biedaków, przygotowuje różne niespodzianki. Dając jedną ręką szerszą oświatę przez zniesienie stempla dziennikarskiego jednak bez wolności kolportażu, drugą ręką przyciska śrubę podatkową przez podwyższenie ceny korespondentki i polecenia listowego.

Gdy P. T. bogacze mogą sobie pisywać na drogich Ivory itp. liścikach, uboższa przeważnie ludność skazana jest, dla braku środków, do posługiwania się korespondentkami; to też tylko ostatnia dotkliwie uczuje ten nowy rodzaj podatku.

Szczególnie kupcy będą nim pokrzywdzeni, bo przyjąwszy, że przeciętny kupiec i przemysłowiec wysyła rocznie tylko 1000 kartek, to wskutek podniesienia ceny korespondentki na 5 halerzy, od 1 stycznia 1900 wyda na rok o 5 złr. więcej na ten cel. Gdy jednak niektóre firmy zużywają rokrocznie po kilka tysięcy kartek i wysyłają setki listów poleconych, łatwo przyjść do konkluzyi, że mimo utraty dochodu przez zniesienie stempla dziennikarskiego z tego nowego źródła kilka milionów złr. nadwyżki kasa państwowa z początkiem nowego wieku wykaże.

Gdyby chociaż maleńki procencik tych nadzwyczajnych dochodów użyty został na polepszenie doli pocztowników, a zwłaszcza tych białych murzynów expedytorów, którzy lepszymi będąc, niż opieka nad nimi, ciężko i rzetelnie pracują, choć nieraz bieda mogłaby ich prawie zmusić do malwersacyj!

Ale próżne nadzieje! Podobnie jak oczekiwania niższej kategoryi urzędników i sług pocztowych okazały się bardzo płonnemi; podobnie jak podrożenie tytoniu, nafty, cukru itd. jeszcze nie wystarczyły na pokrycie deficytu o 100 głowach hydry, tak i nadwyżka z korespondentek i listów poleconych do jakiejś nowej beczki Danaid wsypana nie sprowadzi ludności ulgi.

Straty te mamy do zawdzięczenia Niemcom, którzy tak długo utyskiwali, że ich korespondentki są o fe-

Milion marek

Nowelka z życia amerykańskiego

przez W. P.

„Który z panów pierwszy sprezentuje mi w ciągu pół roku milion marek, od tego podarunek ten przyjmę jako ślubny“.

„O, Lady Mary, pani jesteś okrutną; rok czekać i zajmować się takiemi drobnostkami...“

„Panie Wilson, jesteś impertynentem. Zapominasz, że Lady Grove jest filatelistką! Ja już od jakiegoś czasu poświęcam wolne chwile tej zajmującej umiejętności, aby...“

„Aby się pani przypodobać i upolować jej posag, O Miss Mary, daruj moją ignorancyę, ale mną powoduje jedynie...“

„Miłość? chciałeś powiedzieć, panie White, zamiast: spekulacya!“ All right, dobry business!

„Panowie, wiem, że zarówno kochacie czy mnie, czy majątek mego ojca. Ale jest mi to obojętnem, nie kocham żadnego z was, i tylko za życzeniem rodziny mam wyjść za mąż, a jesteście wszyscy gentelmanami przypadającymi mi jednako do gustu — więc niech los rozstrzygnie. Za warunek kładę jednak, aby w tym milionie żadna marka nie była kupioną, lub w drodze zamiany nabytą“.

„Yes Lady, przystaję na te warunki i słowem Gentelmana gwarantuję“.

„Well, i ja przyjmuję“.

„A pan, panie Adams, cofasz się?“

„Lady, miłość moja jest większa, niż te trudności. Przyrzekam warunków dotrzymać“.

„A więc panowie: Good by, żegnam was“.

* * *

niga droższe, aż sfery rządowe widziały się spowodowanemi przypodobać się Niemcom przez podwyższenie powyższych opłat.

Zaiste dalszy to motyw, aby handel Kulturträgerów popierać i znosić ich „Ein Gott, ein Volk, ein Reich“, „Deutschland über Alles“ germanizacyę jako naturalny tryb samozachowawczy Ausrottenerów.

Ale pogódźmy się z tym smutnym faktem dokonanym i popierając przemysł ojczysty tężmy się pracą organiczną.

Zwłaszcza my filateliści, którzy nie potrafimy nawet zjednoczyć się koło polskiej gazety i którzy za grube tysiące szczególnie z Niemiec sprowadzamy gazety, dzieła i znaczki pocztowe — jak mizernymi musimy się wydawać tym niemieckim handlarzom, którzy straszą nas, że w 1900 roku podobna szalona podwyżka cen markowych nastąpi, jak w 1895 r.

Brzydki ten manewr ażiotażowy skierowany w połączeniu z nawoływaniem, aby kupować tylko po cenach katalogowych bez względu na oferty „30—50,—60%₀ niżej Senfa“ do łapania naiwnych, aby jak najspieszniej po wysokich cenach rozkupili nagromadzone skarby germańskich handlarzy pod pozorem, jakoby tylko ich marki były prawdziwe i piękne — nie powinien nas zdegustować, ale zwrócić do składów krajowych, francuskich i angielskich.

Oby te słowa wraz z życzeniami przy opłatku nie były głosem wołającego na puszczy i skupiły nas z intencyi wspólnych interesów!

Mało nas, ale jak liczba prenumeratorów tego pisma ustawicznie wzrasta, tak tem dajemy dowód o szczerości naszych zasad i wzmagającej się sile Związku — gdy przeciwnie statystyczne wykazy innych Związków europejskich i amerykańskich wykazują ubytek członków i znudzenie spowodowane spekulacyą handlarzy i fałszerzy.

A zwłaszcza ci ostatni, którzy wybornymi swymi wyrobami potrafią oszukać, a tem samem zdegustować nawet znawcę-filatelistę, wyrastają jakby z pod ziemi tak samo, jak wymyślone przez nich kraje á la Sedang, na żadnej mapie nieznane.

Nazajutrz czytelnicy wszystkich możliwych i niemożliwych gazet zaintrygowani zostali niebywałemi anonsami.

Podamy tu małą próbkę tych ogłoszeń zredagowanych przez panów Wilsona i Adamsa, NB. każdego z osobna i to pod adresami ich znajomych i służby, bo wystawiać swe nazwisko na tak mizerną reklamę uważali za shoking.

Oto kilka z tych anonsów:

„Strzelę w łeb każdemu kto mi nie przyśle choćby 100 niepotrzebnych, używanych marek listowych pod adresem... itd.“

„Businnes non plus ultra! Gentlemen, kopalnia złota! Udział wynosi tylko 10 tysięcy — nie dolarów, ale używanych marek listowych. Bliższa wiadomość itd..“

„Amerykanie, Anglicy, Francuzi, Hiszpanie, Niemcy, Chińczycy i t. d.! Sprawa narodowa! Biedna wdowa z 14 niemowlętami, bez rąk i bez nóg prosi Was o wsparcie choćby markami listowemi, które rzucacie do kosza, albo na śmieci, a z których ona mogłaby wyżywić swoje sieroty itd...“

„Dziesięć bicyklów do wypożyczenia za darmo!! Hipp hipp hurra!!! Gentlemen, korzystajcie zawczasu. Za obsługę dostaje dozorca gratyfikacyę za każdy kilometr, albo kwadrans 500 marek bezwartościowych, które nabyć można za okazaniem czeku od dozorcy — zaraz obok składu rowerów Grow-Strect... itd.“

Takie i tym podobne sposoby według obliczeń panów Adamsa i Wilsona w niespełna trzech miesiącach przyniosły im już blisko po milionie marek.

Jeden tylko White śmiał się z tych wysiłków i użył oznaczonego terminu

Wspominając tu marki kreteńskie, które nigdy w kursie nie były, mamy na myśli przedewszystkiem państewka fantazyjne w Indyach wschodnich, jakoto: Pendjab, czyli Rampur, czyli Ihind, czyli Holkar; Bhopal, Bhore, Faridkot, Joonaghur czyli Sorat, Kapurthala, Bikanir, Sujangart, Charkari, Las Bela, Nandgaon, Dhar, Rajpipla, Punsch, Nawanagar, Wadwan, Sirmoor, Duttia czyli Datia itd. Trudno doprawdy wypośrodkować, które z tych kraików nadgangesowych wydawały znaczki pocztowe i w jakim celu, czy np. z Faridkot, Haiderabad czyli Dekan i inne, sankcyonowane przyjęciem do katalogów i albumów, są znaczkami pocztowymi dla rzeczywistej potrzeby wydanemi przez rząd prawny, lub nie.

Dziwne zaiste, że filateliści angielscy, znani jako ludzie sumienni nie zbadają tego na miejscu w Indyach; gdyby to dawniej byli uczynili, byliby przekonali się, że np. najrzadsze marki Kaszmiru są zwykłym wymysłem fałszerza.

Niema już prawie kraju, którego rzadkich marek by nie podrabiano, a że przeciętny filatelista zazwyczaj markę taką pierwszy raz w życiu dostaje do ręki, więc niepodobna mu rozpoznać na niej cech fałszerstwa. Obowiązkiem Związku jest zatem, za małą opłatą oznaczać swoim członkom marki do skonstatowania oddane, a członkowie powinni bez żenady prosić Zarząd Związku o zbadanie marek wątpliwych i śledzeniu fałszerzy dopomagać.

Za przykładem nestorów filatelii i Moëns z Brukseli usuwa się z widowni rozsprzedając swoje składy może najbogatsze i zapowiada, że pismo „Timbre Poste", jedno z najstarszych i najlepiej redagowanych, z końcem tego wieku przestaje wydawać.

Kończąc tą smutną wiadomością ten najsmutniejszy ostatni przegląd tegoroczny, jeszcze raz wołamy „jednoczmy się przy polskiem ognisku" i życzymy „Dosiego Roku!"

Transvaal i poczta w Transvaalu.

(Dokończenie.)

Wartości było: trzy 1 penny czerwone, 6 p. niebieskie i 1 Shil. zielony.

---

na zjednanie sobie serca pięknej Mary Grove, która teraz zaczęła żałować swego kroku.

„Capitan Kimballs, właściciel kopalni czarnych dyamentów". Taki bilet podaje murzyn na srebrnej tacy p. Adamsowi, który podczas siesty poobiedniej siedział w swoim kantorze z nogami między papierami na biurku.

„Czarnych? podaj mi rewolwer. Prosić".

Za chwilę czarnooki kapitan stał przed biurkiem, a zgarnąwszy nogi gospodarza na ziemię sam usiadł na biurku, i wlepiając wzrok w Adamsa najspokojniej zaczął kręcić papierosa.

Adams chciał się zerwać, ale pod wpływem oczu gościa i krótkiego siedź pan, jestem bezbronny" — napowrót utonął we fotelu.

„Podobasz mi się, panie, jak panu na imię, aha: Adams. Jesteś pan smart, dlatego przyszedłem zaproponować panu brylantowy interes. Znasz pan to?" i wyjmując z kieszeni czarny brylant wielkości gołębiego jaja zaświecił nim przed samą twarzą gospodarza.

„Good my daum! Jeżeli to z pańskiej kopalni, przystępuję do spółki".

„Czekać. A to", i zręcznym ruchem zamiast dyamentu wystawił kapitan okrągły czarny kamień zdziwionemu Adamsowi.

„Niech moje akcye spadną niżej zera, jeśli to nie jest..."

„Kamień? To brylant najczystszej wody, ale czarny i nieszlifowany! Wpatrz się pan dobrze w niego, a za pół minuty ujrzysz w nim więcej blasku, niż we wszystkich kroplach Niagary razem wziętych!"

Za chwilę Sir Adams przymknął najpierw jedno oko, potem drugie, drgnął konwulsyjnie i zasnął.

Równocześnie zamówił Jeppe u Otte'go 12 stempli z datą i nazwą 12 obwodowych stacyj pocztowych i drugi stempel mniejszy złożony z 4ch kół współśrodkowych do unieważnienia znaczku pocztowego na liście. W parę lat potem (1872 r.) na miejsce stempla z 4 kołami wprowadzono stempel z liczbą w 3 kołach współśrodkowych. Każda poczta miała swą liczbę, a Pretorya stała na czele wszystkich z liczbą jeden. Otte posłał Jeppemu płyty, papier na marki, przyrząd do radłowania (kółko zębate zwykłe) i farby drukarskie, wszystkiego tego bowiem nie było w Transvaalu.

W 1870 r. zamówił Jeppe u Ottego płyty na markę 3 penne. Do zamówienia nie było jednak dołączonego rysunku, wykonał go sam Otte i zastąpił orła z rozpostartymi skrzydłami orłem większym i ze skrzydłami opuszczonymi. I ten rysunek podobał się w Transvaalu; markę przyjęto. Posłane przez Ottego farby popsuły się w dzodze skutkiem wilgoci, stąd różne ich odcienia; czerwonej farby nawet brakło, stąd potrzeba wydania prowizorycznie (przez 4 miesiące) marki 1 penny w czarnej barwie. Zapotrzebowanie znaczków było wielkie, to też Otte nieraz musiał przysyłać marki robione w Meklenburgu. Na pierwszy rzut oka można je odróżnić od wykonanych w Transvaalu, odznaczają się czystem, delikatnem wykończeniem; podczas gdy w wykonanych w Transvaalu napotykamy często na druk lichy, zalany.

Obok 1 p. czarnej, użytej prawidłowo, nie mniejszą rzadkością jest 6 p. z wielkim orłem. W r. 1874 przekonano się, że płyty 6 p. marki zużyły się zupełnie, zamówiono więc nowe u rytownika Ottego. Ten wykonał takowe podłóg wzoru 3 p. marki i przysłał płytę i odbitkę 100 arkuszy (po 40 sztuk na jednym) generalnemu pocztmistrzowi. Ten zaraz spostrzegł pomyłkę, płytę użył do drukowania kopert (od r. 1874), a kazał zrobić nową z małym orłem, według dawnego typu. Nim jednak Otte zamówienie wykonał musiano użyć części odbitek przezeń przysłanych w obec pilnego zapotrzebowania 6 p. marki. Trwało to jednak stosunkowo krótko.

Skutkiem wojny z Kaframi w 1876

Tego tylko czekał zacny kapitan Kinabals, który nawiasem mówiąc okazał się jako magnetyzer wprost nie zrównanym; i zawołał również ad hoc najętego murzyna, który przed chwilą wniósł biłet.

Z gorączkowym pośpiechem obaj z kryjówek w ścianie, wybadanych przez murzyna, wyjęli kasetki z markami i złożyli w dwóch stojących przed domem powozach. Zanim jednak odjechali z tym skarbem, napisał magnetyzer na firmowym papierze Adamsa list następujący:

„Szanowny panie White, ponieważ widzę, że Miss Mary Grove pana kocha, więc nie chcąc jej robić przykrości mojem narzucaniem się, odstępuję pod słowem honoru od jej ręki i daruję panu wszystkie zebrane przezemnie marki, abyś jej od siebie je zaofiarował“.

Odczytawszy ten list śpiącemu kazał mu go podpisać, co też ten prowadzony ręką magnetyzera uczynił, poczem tenże wraz z murzynem list jako świadkowie podpisali.

Nazajutrz gazety doniosły, że policya skonfiskowała u bankiera Wilsona zakazane losy i kilka skrzyń z markami, skradzionemi u handlarza znaczków pocztowych, a w kilka dni później czytano w dziennikach notatkę, że sir James White wyjechał ze swą nadobną żoną, dawniej Miss May Grave w podróż poślubną przez wielką wodę do starego świata.

Na tem kończy się opowiadanie, a nie potrzebujemy dodawać, że tak magnetyzer, jak i przebrani policyanci byli sprytnemi narzędziami szczęśliwego sir Whita.

---

r. dostał się Transvaal w 1877 r. pod panowanie angielskie, pod którem pozostawał aż do r. 1882, od którego zaczyna się znowu II Rzeczpospolita.

Zbieracz musi być bardzo ostrożnym. Rytownik ze swej strony, a generalny pocztmistrz ze swojej prowadzili rozległy handel markami z Anglią. Rytownik miał i płyty i stemple u siebie i zaopatrywał handlarzy angielskich w marki sprzedając takowe 1000 za 40 mk. Nie dość było handlarzom, że pierwsza emissya z odcieniami rozlicznemi (1 p. ma ich coś z ośm), z papierem grubym, cienkim, żłobkowanym mnóstwo odmian przedstawia, żądali oni od Ottego marek w barwach nieoficyalnych, stąd spotykamy 1 p. niebieskie i żółte, 6 p. brunatne, fioletowe, 3 p. niebieskie, różowe, żółte i brunatne.

Nie istniała też wcale 6 p. brunatna z wielkim orłem, ochrzczona marką służbową.

Wydanie z 1878 r. na zabarwionym (jedna i ta sama marka na papierze trojakiego koloru), na papierze różnych grubości jest dowodem, że i p. generalny pocztmistrz umiał na filatelistach robić interesy. Wysyłano też z Transvaalu całe arkusze ostemplowane kupcom angielskim.

W 1879 r. wyszło nowe wydanie znaczków pocztowych (6 wartości) z portretem królowej angielskiej. Wobec pilniejszego zapotrzebowania (?) 1 p. znaczku, zrobiono nadruk na 6 penne w dwu barwach czerwonej i czarnej a 7 typach!!

Wydanie z r. 1882, 3 i 4 przedstawia też pole do studyów dla zbieracza, mnóstwo nowodruków (których Transvaal nigdy nie wydawał), falsyfikatów utrudnia i nastręcza niebezpieczeństwo niedoświadczonym nabycia za drogie pieniądze fałszywego okazu.

Katalog Senfa za r. 1899.

(c. d.)

Przechodzimy teraz do krajów pozaeuropejskich.

Nie będziemy się wdawać w szczegóły, lecz zwrócimy uwagę tylko na ważniejsze zmiany zaszłe co do cen w katalogu za r. 1899.

Stany Zjednoczone: W górę poszły nr. 9, 14, 98, 111, służbowe nr. 15, 43, 46, 57, 61, 67, 84, 88, zresztą w innych znaczne zniżki, w zwykłych ceny te same.

Brazylia: w górę poszły nr. 15, 19, 41, gazetówki, nr. 18, 17, 16 zresztą nieznaczna zniżka co do innych znaczków, przeważnie ceny pozostały te same.

Kolonie angielskie po większej części zwłaszcza dawniejsze wydania idą wciąż w górę. I tak widzimy znaczną zwyżkę w brytyjskim Betscheuman (Afryka) nr. 7 z 6 m. 50 f. na 12 m. wyszedł, poszły w górę nr. 5, 6, 10, 22, 16, 20, 28.

Guiana: poszły w górę wydanie z r. 1863 zwłaszcza pewne odcienia.

Indye zmian prawie żadnych.

Południowo afrykańskie ang. Towarzystwo. Marki tego kraju widzimy w b. r. sklasyfikowane znacznie lepiej, ale też widać z tego powodu ceny podskoczyły niesłychanie w górę.

Kanada ceny prawie niezmierne.

C e y l o n. Nieznaczna zwyżka, bo 50 fen. w nr. 41, zresztą bez zmiany.

C h a m b a: wydanie z r. 1896 bez cen, nawet co do nieużywanych. Marka służbowa nr. 9 o 5 marek (7,50 — 12,50) poszła w górę.

C y p r. Nr. 7, 8, 9, 23, poszły w górę.

D o m i n i k a. Poszły w górę nr. 1, 3, 5, 10, 13, 17, nr. 21 bez ceny; spadły nr. 6 i 22.

N. F i n l a n d y a. Poszły w górę wydanie z r. 1866, dalej nr. 22, 24, 26, 28, 29, 31, 32 b, 40, 44.

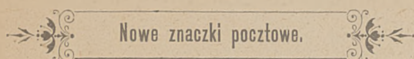
N. S z k o c y a bez zmian, toż N. Zelandya, N. Południowa Walia.

N e v i s spadły nr. 1, 2, 3, 4, 5, 9, 13, 19, 18; poszły w górę nr. 8, 12: 13, 20.

W ogóle kolonie angielskie trzymają się w cenie dawnej.

Nie wiele da się też powiedzieć i o innych krajach. Zmiany, jeżeli są jakie, są bardzo nieznaczne, tak że

prawie za zmiany uważać ich nie można.



Austrya.

Z dniem 1-go stycznia wyjdzie nowa serya marek, o tym samym typie, tylko zmiana wartości na halery i korony. Marki listowe
1 hel. lila
2 „ popielata
3 „ brunatna
5 „ zielona
6 „ pomarańczowa
10 „ czerwona
20 „ czerw.-brunatna
25 „ ciemn.-niebieska
30 „ czerw.-fiołkowa
40 „ jasno-zielona
50 „ niebieska
60 „ brunatna
1 korona różowa
2 „ popiel.-fiołkowa
4 „ jasno-zielowa

Marki gazetowe: Nowy typ:
2 hel. ciemno-niebieska
6 „ pomarańczowa
10 „ brunatna
20 „ czerwona

Marki dopłatne 1, 2, 4, 6, 10, 15, 20, 40 100 hel. kolor brunatny.

Karty korespondencyjne pojedyncze i podwójne:
5 hel. zielooa
10 „ czerwona.

Malta.

Objaśnienia w numerze 4-tym.





Niderlandy.

Objaśnienia w numerze 9-tym.





Zanzybar.

Objaśnienie w numerze 10-tym.



Typ dawny.



Typ obecny.



Luxemburg.

Objaśnienie w num. 7-mym.



Nepal.

Nowy typ wyszedł jak obecny rysunek $^1/_2$ Anna, czarny druk na żółtawym papierze, nieząbkowana.

Ekwador.





Do seryi podanej w numerze 7-mym wyszły dalsze wartości:
10 c. fiołkowa i czarna (Mejias).
50 c. lila i czarna (Carbo).

Antokwia.

Nowy typ marek wyszedł; serya od $^1/_2$ centaro do 2 pesos ząbkowane.

Niemcy.







2 fenig.	popielata	
3 „	brunatna	
5 „	zielona	
10 „	czerwona	
20 „	niebieska	
25 „	czarna i pomarańczowa,	pap. żółty
30 „	czarna i pomarańczowa,	„ szamowy
40 „	czarna i karminowa,	papier biały
50 „	czarna i fiołkowa	„ szamowy
80 „	czarna i karminowa.	pap. czerwonawy

oraz na 1, 2, 3 i 5 mk.



Urugwai.

Zmiana koloru 50 c. marki niebieskiej i czarnej na zieloną i brązową.

Meksyk.

Nowy typ marek: od 1 c. do 20 centavos orzeł meksykański w środku, od 50 c. do 5 peso format większy o rodzajowych typach.



Argentyna.

Koperta: 5 centavos pomarańczowa, pap. szamowy.

Wyszła nowa serya marek o nowym typie: kobieta oparta na herbie Argentyny. Od ½ c. do 50 c. format zwykły, od 1 peso do 10 p. format większy, ząbkowane.



Brazylia.

Koperta: tymczasowa, przedruk *200* niebieski na 100 R. czerwonej marce.

Wyspa św. Maurycego.

Marka pamiątkowa z portretem Mahe de la Bardonnais i lata 1699—1899 na 15 c. niebieska, papier biały, ząbkowane.

Dominika.

Wyszedł nowy typ marek rodzajowych na 1, 2 c.

Związek polskich zbieraczy znaczków pocztowych w KRAKOWIE

Protokół z XXX zebrania z 18 grudnia 1899.

Obecni członkowie l. 1, 3, 10, 37, 62.

Początek o godz. 8mej wieczór.

Przewodniczący zawiadamia, iż IV Walne Zgromadzenie dziś się nie odbędzie, o czem już C. K. policyę zawiadomił, motywując że wielu członków się rozjechało jako też i z wydziału brakuje. Postanowiono odbyć IV Walne Zgromadzenie 8 stycznia w 1900 r. początek o godz 7 wieczór w lokalu Redakcyi Polskiego filatelisty, Franciszkańska 1 parter, zastrzegając iż w razienie zebrania się odpowiedniej liczby członków nieodwołalnie odbędzie się w dwie godziny później t. j. o g. 9-tej wieczór w tym samym lokalu. Uprasza się p. p. członków Związku o jaknajliczniejsze zebranie się, względnie nadesłanie swych wniosków do 7go stycznia. Porządek dzienny ten sam.

Z powodu braku kompletu posiedzenie zamknięto o godz. w pół do 10tej.

Premia do Nru 12-go

Koperta: Indyj angielskich ½ anna zielona.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: **J. Hechter**. Drukarnia Narodowa w Krakowie.